

Specyfika górnictwa podziemnego jest inna – wymaga ona długofalowej polityki, a nie doraźnych decyzji podyktowanych wahaniami cen na rynku.

Koniunktura na węgiel

Prezes JSW Jarosław Zagórowski powiedział podczas V Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach, że ceny na świecie wynoszące 270–300 złotych dla węgla energetycznego i 600 zł dla koksowego mogą być cenami równowagi nawet przez kilkanaście lat.

Wszystko wskazuje na to, że tak właśnie będzie. Prognoza ta odbierana jest przez właściciela kopalń, którym jest Skarb Państwa, media i ogół społeczeństwa jako wyrok na górnictwo węgla kamiennego. Przy tych cenach istniejące w obecnym stanie kopalnie nie mogą zachować rentowności. Wyciąga się z tego prosty wniosek, że jeśli coś jest nierentowne w ramach konkurencji, to siłą rzeczy musi zniknąć z rynku. Wynika z tego sugestia, że branża ta znów zostanie poddana kolejnemu etapowi restrukturyzacji polegającej na zamykaniu następnych kopalń. Wydobycie jeszcze bardziej spadnie. Na razie nikt nic konkretnego na ten temat nie mówi, ale trzeba się domyślać, że będzie to skala przynajmniej połowy tego, co się wydobywa obecnie. Miniaturowe górnictwo węgla kamiennego będzie „miniaturowym” gwarantem naszego bezpieczeństwa energetycznego. Czy jest to właściwa i korzystna dla nas droga? Tu zdania są podzielone. Odrzucając jednak wszelkie opinie wynikające z sympatii i antypatii, trzeba przyrzec się skutkom, jakie wyrze to na ekonomii i gospodarce naszego państwa. Jeżeli będziemy kierować się tylko bieżącymi ocenami w podejmowaniu strategicznych decyzji, to z góry trzeba założyć, że skutki takiej polityki będą opłakane. Górnictwo węgla kamiennego nie może być traktowane tak samo jak inne działy gospodarki, gdzie koniunkturę można szybko i łatwo wykorzystać, manipulując nakładami i inwestycjami. Dlaczego? Panuje przecież gospodarcza równość, wszyscy mają te same prawa, gospodarka jest jedna i wszystkich obowiązują te same zasady. To wszystko prawda, jednak specyfika górnictwa podziemnego jest inna – wymaga ona długofalowej polityki, a nie doraźnych decyzji podyktowanych wahaniami cen na rynku.

Pisanie w obecnej sytuacji finansowej górnictwa o koniunkturze na węgiel wydaje się niedorzeczne, wszak gołym okiem widać deficytowość polskich kopalń węgla kamiennego. Opinia ta przypomina teorię

o płaskości Ziemi, co też widać gołym okiem. Tymczasem świat stawia na węgiel. Według ostatnich ocen Banku Światowego pierwsze pięć krajów o najwyższej gospodarce liczonej według parytetu siły nabywczej to kraje surowcowe, należące, poza USA, do grupy BRICS. Również prognozy na przyszłość dają tym krajom wzrost spychający dotychczasowe europejskie mocarstwa na coraz niższe pozycje. Przykładem jest największe z tych państw pod względem wydobycia węgla kamiennego, jakim są Chiny. Podstawą ich energetyki jest węgiel kamienny, którego rozwój wydobycia jest całkowicie niezależny do panujących cen na światowym rynku – zależy od tego tylko koszt przymusowego importu węgla do nadmorskich elektrowni. Import ten nie jest spowodowany tym, że oferowane ceny węgla są niższe od własnego wydobycia, ale jego brakiem wynikającym z niemożliwości przewiezienia go w tych ilościach z zachodnich prowincji. Reforma chińskiego transportu i własne zaopatrzenie powodują spadek importu węgla przez Chiny, co jest jedną z wielu przyczyn załamania się jego cen rynkowych. Na tym tle trzeba zapytać, czy węgiel będziemy wydobywać dla prowadzenia nim handlu na światowym rynku? Jeżeli tak, to jednoznacznie ceny zadecydują o nieopłacalności naszego górnictwa węgla kamiennego. Jeżeli jednak nie zamierzamy handlować węglem, a dbać o nasze własne bezpieczeństwo energetyczne, to trzeba odpowiedzieć, że niezależnie od światowych cen nasze górnictwo węglowe musi być utrzymane, a wszelkie „dopłaty” do jego funkcjonowania należy traktować jako koszty księgowego utrzymania bezpieczeństwa energetycznego. Jest to sytuacja podobna do utrzymania wojska, które z natury rzeczy żadnych dochodów nie przynosi. W Chinach niezależnie od spadku światowych cen węgla nadal utrzymuje się koniunktura na najtańsze i najłatwiej dostępne paliwo, jakim jest węgiel. Wystarczy tu wspomnieć, że przy jego obecnym zużyciu w skali tego, co wydobywa reszta świata (4 miliardy ton), planuje się wzrost jego wydobycia w skali około 10 procent rocznie. Wkrótce ma to doprowadzić do tego, że same Chiny zużywać będą ok. 7 miliardów ton, czyli około 75 procent światowego wydobycia węgla. Priorytetem jest bezpieczeństwo energetyczne kraju, a nie zmienne ceny węgla.

ADAM MAKSYMOWICZ



Górnictwo węgla kamiennego nie może być traktowane tak samo jak inne działy gospodarki, gdzie koniunkturę można szybko i łatwo wykorzystać, manipulując nakładami i inwestycjami

JEDNO UJĘCIE



Studenckie praktyki

Nawet najbarwniejsza relacja nie zastąpi prawdziwej szczyty. Studenci wydziałów górniczych Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Śląskiej zakończyli praktyki w kopalniach Katowickiego Holdingu Węglowego. Holding przyjął w tym roku 60 praktykantów. Przez miesiąc pracowali jak prawdziwi górnicy i zostali wynagrodzeni jak górnicy. Dla wszystkich był to pierwszy kontakt z pracą pod ziemią lub w zakładzie przerobczym. Holding od wielu lat przyjmuje praktykantów, ponieważ zarządowi zależy na tym, aby absolwenci wydziałów górniczych z AGH i Politechniki Śląskiej starali się o pracę w kopalniach KHW. Górnictwo się unowocześnia, dlatego potrzebuje kadr z wyższym wykształceniem. Na zdjęciu uroczyste spotkanie praktykantów w KWK Mysłowice-Wesoła. Gospodarzami spotkania byli Tadeusz Skotnicki, wiceprezes KHW ds. pracy, i Eugeniusz Małobęcki, dyrektor KWK Mysłowice-Wesoła. W Mysłowicach-Wesołej miesięczną praktykę odbywało 10 studentów.

st



Niezależnie od światowych cen nasze górnictwo węglowe musi być utrzymane, a wszelkie „dopłaty” do jego funkcjonowania należy traktować jako koszty księgowego utrzymania naszego bezpieczeństwa energetycznego